

Kiedyś, gdy byłem w liceum zapytałem moją mamę „A co robi Ciocia Kasia?”, „Płonie na stosie” – zabrzmiała odpowiedź. Tak – po prostu.

Była jedną z trzynastorga rodzeństwa i jedną z sześciu siostr – tą najmłodszą. Wychowywała się w Zarzeczcu w patriotycznej i religijnej atmosferze swego domu, w którym szacunek i poświęcenie dla drugiego człowieka były wartością bez mała najwyższą. W historii rodziny każda z sióstr Dzieduszyckich – to oddzielny rozdział, lecz to Cioci Kuculi, jak ją niekiedy nazywali najbliżsi, przypadł los tyleż szczególny, co i bardzo trudny.

Jej dzieciństwo zbiegło się okresem II wojny światowej. Później przyszło wygnanie z Zarzeczca i tułaczka po Polsce, z całym dramatem, jaki niesie poczucie wykorzenienia i brak własnego domu. W okresie stalinowskim, wskutek perfidnej polityki wykluczania tzw. „wrogów klasowych”, Ciocia miała się różnych zajęć, gdyż na skutek szykan droga na wyższe studia była dla niej zamknięta. Doświadczenia te – bez wątpienia pozostawiły na niej niezatarte piętno, któremu jednak konsekwentnie przeciwstawiła tyleż siłę ducha co i uśmiech oraz głęboką życzliwość dla ludzi. Wbrew wszystkim napotykanym trudnościom udało się jej wyjechać z Polski, podjąć studia na Sorbonie, stworzyć swój własny dorobek translatorski, cały czas pozostając przy tym osobą wrażliwą na potrzeby innych. Rodzina będąca w Paryżu zawsze znajdowała w niej oparcie, a po śmierci męża Ciocia Kasia nie szczędziła sił i środków na opiekę nad starszymi siostrami, niejednokrotnie ratując je w trudnych sytuacjach. Młodsze pokolenia znajdowały u Cioci zainteresowanie i zaufanie, z którym jednak zawsze szły w parze duże wymagania, takie, jakie tradycyjnie stawiali swoim dzieciom jej własni Rodzice – Wanda i Włodzimierz.

Bez wątpienia Ciocia Kasia miała wystarczający potencjał by pójść w ślady swej uznanej siostry, Cioci Reni. Niewykluczone również, że mogła wybrać na męża kogoś innego niż Zbigniew Herbert, lecz wybrała właśnie jego. Wbrew logice, wbrew informacjom różnych „dobrze poinformowanych”, za to z pełną świadomością, że oddaje swoje życie człowiekowi, który jest poważnie chory. Wybrała – gdyż kochała go tą szczególną miłością, o której swego czasu pisała siostra Bożena, że jest to

miłość, która godzi ogień z wodą

I wolność taka, co własnej woli zamyka drogę,

Jest taka radość, która pulsuje milczeniem,

I pewność taka, co się upewnia nierozumieniem¹.

I to właśnie z tej miłości Ciocia Kasia czerpała siły do wypełnienia przyjętej dobrowolnie misji. To właśnie w tym świetle rzucona przez Zbigniewa Herberta żartobliwa uwaga, że „wyszedł za mąż”, wbrew pozorom mówi bardzo wiele. Bo to na barkach Cioci spoczywała rola św. Józefa: wiernego opiekuna, powiernika, pielęgniarza i przyjaciela, co nie zawsze rozumie, milczy, lecz cały czas służy. Może właśnie tu znajdziemy odpowiedź na pytanie dlaczego autor *Pana*

¹ Siostra Bożena Anna Flak CFSN *Rozmowa ze świętym Józefem*, [w:] Album Nowa Pieśń (Jakub Tomalak)

Cogito w ogóle zdecydował się ożenić, i dlaczego mimo licznych zawirowań – ich małżeństwo – przetrwało. Chciałoby się wierzyć, że w tym przypadku wysokiej klasy intelektualizm po cichu ustąpił pola miłości prostej, szczerzej, a jednocześnie *par excellence* chrześcijańskiej, której podstawy Ciocia wyniosła z rodzinnego domu w Zarzeczu, ale którą przecież rozwinęła sama do rangi prawdziwego arcydzieła. Arcydzieła, które – postawmy sprawę jasno – bywało trudne w odbiorze i nie zawsze napotykało na zrozumienie otoczenia, a niektóre decyzje Cioci budziły kontrowersje. Cokolwiek jednak potomni napiszą na ten temat, jedno jest pewne. Wszystko co Katarzyna Herbert zrobiła w swoim życiu, uczyniła zawsze w duchu służby ludziom i w imię obrony spuścizny, jaką pozostawił po swej śmierci jej skądinąd wybitny małżonek, zawsze starając się wypełnić powierzone jej zadania jak najlepiej.

Ciocia zmarła otoczona gronem życzliwych osób z naszej rodziny, które towarzyszyły jej aż do końca. Jedna z nich podsumowała to tak:

szukała cię rabi

miała piękną śmierć

bardzo piękną

na Promenady

tak jak by przeszła

z jednego kąta

do drugiego kąta

za rękę trzymała

Marysię i Krysię

w szept koronki

szukam cię rabi

boli mnie serce rabi²

W końcu zaś – może najważniejsze: rozumując czysto po ludzku nawet dziś nie sposób pojąć dlaczego z wyroku niesprawiedliwej historii, Dzieduszyccy musieli po wojnie opuścić swój rodzinny dom. Patrząc jednak wstecz na życie tych sześciu niezwykłych siostr można chyba dostrzec w tym pewien Boży zamysł: zanieść poświęcenie i miłość tam, gdzie w danych okolicznościach są one najbardziej potrzebne. Dziś – przychodzi nam pożegnać ostatnią z nich, a zarazem ostatnią z 13-naściorga rodzeństwa dzieci Wandy i Włodzimierza Dzieduszyckich. Teraz następne generacje naszej Rodziny będą musiały sprostać tej niełatwej spuściznie, jaką to szczególnie naznaczone pokolenie zostawiło potomnym. A choć wzór ten

² Autor wiersza Jan Rycerski. (na motywach zaczerpniętych z wiersza Z. Herberta *Pan Cogito szuka rady* [w:] tom *Pan Cogito*, cyt. za: Zbigniew Herbert *Wiersze zebrane*, opracowanie edytorskie R. Krynicki, Wydawnictwo a5, Kraków 2008, s. 429-430)

zda się być z innej epoki, to dziś staje się na naszych oczach ponownie wzorem bez mała niezbędnym. Jak przekonuje jednak swoim życiem Ciocia Kasia, jest to wzór przynoszący nie tylko ból i cierpienie, lecz także poczucie sensu, spełnienia, uśmiechu, w końcu zaś przynosi również i owoce, z których korzystają nie tylko najbliżsi, ale także inni ludzie. Dlatego też

Gdy wyschnie źródło gwiazd – nie zaświecimy sami,

blaskiem własnego ego i pomysłem wtórnym,

o którego powabie nikt prócz nas

nie będzie przekonany.

Zamiast tego wrócimy do zarzeckich źródeł,

które rzeką pamięci

przez pokolenia

popłyną

by służyć tym, co chcą;

odbiciem wzorów, w których możemy znaleźć nasze twarze,

sposoby przekraczania progów wątpliwości,

gdy umysł zawodzi,

i wyjaśnienie sensu ponoszenia ofiary

najwyższej,

gdy inni wokół będą stukać się w czoło.

Tam gdzie wykwił będzie prostotą,

a prostota wykwiłtem

odzwierciedli się

w barwach spokoju i szczęścia;

Na naszej cichej drodze,

Do nieba.

Aleksander Gubrynowicz (27.02.2025)

